

Ksiądz Jacek Prusak: Powoli zapominamy, jak kochać...

Natalia Chrapek

Dodano: 27-11-2019



Od lewej: prof. Bogdan de Barbaro i dr Jacek Prusak. Fot. Tadeusz Poźniak

Lubie to! 24

Komentarze (0)

Twitter

Mail

Podziel się

ZDJĘCIA



zobacz wszystkie >

Powoli zapominamy jak kochać, ponieważ nie da się kochać w pojedynkę! W pojedynkę można darzyć miłością tylko siebie samego, a to bardzo przykre doświadczenie. Kryje się za tym przekonanie, że trwała więź z drugim człowiekiem jest przeszkodą w poszukiwaniu szczęścia. W obecnych czasach mamy ten problem z miłością, że zamiast wierności oczekujemy obietnicy spełnienia – odpowiadał ks. dr Jacek Prusak w środę, 27 listopada w Rzeszowie, pytany o zagrożenia, jakie czyhają na miłość w dobie ponowoczesności. - Postępująca rewolucja technologiczna oraz obyczajowa, sprawiają, że wszystko nam wolno. A jak człowiekowi wszystko wolno, to nie ma czasu na miłość – dodawał prof. Bogdan de Barbaro. Spotkanie ze znanym teologiem i psychoterapeutą przyciągnęło do Filharmonii Podkarpackiej niemal tysiąc osób.

Otwarte wykłady i debaty organizowane od prawie czterech lat przez Wyższą Szkołę Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem. Spotkanie z prof. Bogdanem de Barbaro i dr Jackiem Prusakiem należało do rekordowego pod względem frekwencji. Publiczność zajęła nie tylko dużą salę koncertową Filharmonii Podkarpackiej, ale również kameralną, w której transmitowano to, co działo się na scenie głównej. Tematem rozmów była miłość zagrożona przez ponowoczesność. Goście tegorocznej edycji cyklu „Wielkie Pytania w Nauce” starali się wytłumaczyć: czym właściwie jest miłość i czy istnieje recepta, jak ją odnaleźć, a później zatrzymać? Wreszcie jak przez te wszystkie lata zmieniły się relacje międzyludzkie? Listopadową debatę poprowadził poeta i publicysta „Tygodnika Powszechnego” – Wojciech Bonowicz.

- Uczestniczymy w wyścigu szczurów, który nieustannie zachęca nas do kariery, zdobywania i ciągłego „pięcia się w górę”. W dzisiejszych czasach miłość zastępujemy walką – w każdej sytuacji domagamy się przecież sprawiedliwości, która często rodzi wrogość do drugiego człowieka. W Krakowie niektóre firmy reklamują się pod hasłem: „Wszystko dla mnie!”. Jak wszystko będzie dla mnie i to w dodatku 30 proc. taniej, to jak tu się nie skusić? – pytał już na samym początku spotkania prof. Bogdan de Barbaro, znany psychiatra oraz terapeuta, kierujący Zakładem Terapii Rodzin Katedry Psychiatrii Collegium Medicum na Uniwersytecie Jagiellońskim, na którym też wyklada. Profesor jest członkiem redakcji „Tygodnika Powszechnego” oraz autorem wielu publikacji naukowych oraz książek poświęconych relacjom międzyludzkim. „Kochaj wystarczająco dobrze”, „I jak tu się dogadać?”, „Dwoje na huśtawce, czyli zrozumieć związek” oraz „Bliskość. Co i jak robić, co i jak mówić, żeby naprawdę być razem” to tylko kilka z nich.

Nie ma czasu na miłość

Psychoterapeuta podczas spotkania w Filharmonii Podkarpackiej podkreślał, że w dzisiejszych czasach, które charakteryzuje nietrwałość, doraźność i wieloznaczność, na miłość czyha wiele zagrożeń i niebezpieczeństw. - Postępująca rewolucja technologiczna oraz obyczajowa sprawiają, że wszystko nam wolno. A jak człowiekowi wszystko wolno, to nie ma czasu na miłość – przekonywał i dodawał, że obecnie koncentrujemy się bardziej na świecie wirtualnym, aniżeli tym prawdziwym. Zdarza się, że podczas spotkań z przyjaciółmi nie wychylamy nosa zza swojego smartfona czy tableta, przyczyniając się do rozpowszechniania bardzo niebezpiecznego zjawiska. Demonstrujemy też swoją intymność, dzieląc się co rusz na Facebooku z innymi, gdzie byliśmy na spacerze, co jedliśmy na śniadanie lub co nam się śniło...

- Gdyby na ścianie jednej z galerii znalazł się obraz Rembrandta, to przecież nie będę miał czasu na niego popatrzeć, bo muszę wysłać sms-a znajomym, że właśnie oglądam dzieło tego wielkiego malarza – tłumaczył z ironią naukowiec.

Kolejnymi zagrożeniami dla miłości są według niego narcyzm i zachłanność. To ostatnie ilustrował na przykładzie baneru reklamowego w warszawskich podziemiach, znajdującego się pomiędzy ul. Marszałkowską, a Alejami Jerozolimskimi. Pyszni się na nim napis: „Więcej latać, więcej żyć, więcej być”. Skoro więcej, to i szybciej. Nie ma więc czasu na miłość romantyczną, głęboką i opartą na przyjaźni. Dzisiaj liczy się tylko „eros”, uczucie ukierunkowane na pożądanie, miłość zmysłową, bywa, że często egoistyczną. „Agape” traktujące to uczucie jako dar, ofiarę, które wzbudza w drugiej osobie to, co najlepsze, już dawno zniknęło ze współczesnej areny relacji międzyludzkich.



Fot. Tadeusz Poźniak

- Gdy świat galopuje do przodu, przestajemy celebrować miłosny stosunek. Podtrzymywanie żaru namiętności staje się niezbędne, ale tylko za pomocą szybkiego seksu. Dlatego tak kuszące są przelotne znajomości z przypadkowymi singlami o podobnych upodobaniach. One do niczego nie zobowiązują – wyjaśniał de Barbaro.

Zamiast miłości sięgamy po zastępniki, a tych jest pełno. Beatlesi śpiewali „All you need is love”. Tymczasem psychoterapeuta natknął się w Częstochowie na ogromny plakat promujący Galerię Jurajską, o treści: „All you need is shopping center”.

Dr Jacek Prusak, teolog i psycholog, a także członek redakcji „Tygodnika Powszechnego” oraz współpracownik kwartalnika „Życie Duchowne” i miesięcznika katolickiego „List”, dodawał, że ten reklamowy schemat powielamy właśnie w relacjach z drugim człowiekiem. Aby stać się zdolnym do miłości podkreślał, trzeba wyzbyć się iluzji związanych z naszym rozumieniem związków i uczuć, często opartych na wirtualnych wyobrażeniach wyciekających z Internetu.

- Wzorzec relacji między klientem, a kowalem staje się wzorcem relacji międzyludzkich. Kryje się za tym wyobrażenie, że obiekt miłości można złożyć z określonej liczby wymiernych cech fizycznych oraz predyspozycji społecznych – to coś, co możemy sobie wybrać, w opakowaniu, co jest już gotowe, skrojone na miarę naszych oczekiwań. Tracimy przy tym, jak mówi Zygmunt Bauman z ozu to, co najważniejsze – samego człowieka. To prowadzi z kolei do życia, w którym stosunki ludzkie i związki partnerskie są kształtowane na wzór leasingu. Skoro można tak łatwo zerwać więź, nie trzeba starać się, aby ją pielęgnować. Ludzie są wartościowi dopóty, dopóki zaspokajają nasze potrzeby, a trwałe więzi są przeszkodą w poszukiwaniu szczęścia – stwierdził teolog.

Spełnienie zamiast wierności

Jak ludzie rozumieją miłość? Dawniej ślubowali sobie wierność, chociaż wiedzieli, że jest trudna, dostrzegali w niej coś pozytywnego i wartościowego. Teraz przed ołtarzem przyrzekają sobie nie tyle wierność, co spełnienie. - Ty musisz być moim niebem, ty musisz być moim rajem! Tak długo, jak nim jesteś, dopełniasz mnie. Gdy zobaczę tę „ziemię obiecaną” u kogoś innego, wtedy uważam związek za nieudany – mówił ks. Prusak, który podkreśla, że nawet jeśli istnienie to spowodowane są powodem spojrzenia na miłość. Coraz więcej ludzi twierdzi, że nawet jeśli istnieje, to z definicji ogranicza ich ograniczenia i stwarza przeszkodę w osiągnięciu szczęścia. Miłość w dzisiejszych czasach ogranicza rozwój, a ten jest rozumiany jako samorealizacja.

- Powoli zapominamy, jak kochać, ponieważ nie da się kochać w pojedynkę. W pojedynkę można kochać tylko siebie samego, a to jest bardzo przykre doświadczenie – opowiadał teolog.

Tematem rozmów podczas śródowego spotkania w filharmonii była też sama istota miłości. Ksiądz Prusak na przykładzie historyjki o zabawkach próbował wyjaśnić publiczności, czym ona właściwie jest i w jakich okolicznościach możemy ją rozpoznać:

„Co to znaczy być prawdziwym - zapytał kiedyś królik zamszowego konia, gdy leżeli obok siebie, zanim jeszcze niania zdążyła posprzątać. - Czy to znaczy, że ma się w sobie coś, co brzęczy oraz wystający kluczyk? - Bycie prawdziwym nie zależy od tego, jak jesteś zrobiony – odparł zamszowy koń. To jest coś, co może ci się przytrafić. Stawiesz się prawdziwym, jeśli dziecko pokocha cię tak bardzo, że nie tylko będzie z tobą bawić, ale też naprawdę cię kochać. - Czy to znaczy, że spyta królik. - Czasem boli – odrzekł koń, bo zawsze mówią prawdziwi. - Ale gdy już jesteś prawdziwym, nie martwisz się tym. - Czy to się dzieje w jednej chwili, jakby cię ktoś nakręcił kluczykiem, czy pomalutku? -Prawdziwym nie stajesz się w jednej chwili – odparł zamszowy koń. -Przemiana trwa długo, właśnie dlatego, nie przytrafia się tym, którzy się łatwo psują, ani tym, z którymi trzeba się delikatnie obchodzić. Prawdziwym stajesz się dopiero wtedy, gdy już zerwano z ciebie większość sierści, gdy oczy ci wypadają i puszczają szwy. Kiedy wyglądasz zupełnie łaźnie, ale to jest bez znaczenia, bo skoro już jesteś prawdziwy, to w oczach tego, kto cię kocha, nie możesz być brzydki. Brzydkim mogą nazwać cię tylko ci, którzy niczego nie pojmują i którzy nie rozumieją, jak to pięknie być, prawdziwym”.

- To właśnie jest miłość. Tego Państwu nie powie żadna psychologia. To doświadczenie, które mówi, że można być prawdziwym wobec drugiego, który jest różny i inny od nas. Czy żyjemy w czasach, które nam na to pozwalają? Chyba nie, a na pewno nie do końca! – kwitował dr Jacek Prusak.



Dr Jacek Prusak. Fot. Tadeusz Poźniak

Tagi: Wielkie pytania w nauce, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, wykłady popularnonaukowe w Rzeszowie, miłość, Filharmonia Podkarpacka, Relacje, Wojciech Bonowicz, Tygodnik Powszechny